

Męska droga krzyżowa 2026

Wprowadzenie

„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24). Kościół gromadzi się, aby wspominać i na nowo przeżywać wydarzenia ostatniej drogi w ziemskiej wędrówce Syna Bożego. Zdajemy sobie sprawę, że krzyżowa droga Syna Bożego nie była zwyczajnym zbliżaniem się do miejsca kaźni. Wierzimy, że każdy krok Jezusa, każdy Jego gest i każde słowo, a także wszystko to co przeżywali i czego dokonali uczestnicy tego dramatu, nieustannie do nas przemawia. Przez swoją mękę i śmierć Chrystus odsłania przed nami prawdę o Bogu i człowieku. Pragniemy wnikać w treść tamtego wydarzenia, aby z nową mocą przemówiło do naszych serc i umysłów i stało się źródłem łaski prawdziwego uczestnictwa. Uczestniczyć to znaczy mieć udział. Co znaczy mieć udział w krzyżu Chrystusa? To znaczy doświadczyć w Duchu Świętym tej miłości jaką krzyż Chrystusa kryje w sobie. To znaczy w świetle tej miłości rozpoznać swój własny krzyż. To znaczy w mocy tej miłości wciąż na nowo brać go na ramiona i iść ... Iść przez życie, naśladując Tego, który „przecierpiał krzyż nie bacząc na jego hańbę i zasiadł po prawicy tronu Boga” (Hbr 12, 2)

Modlitwa

Panie Jezu Chryste napelnij nasze serca światłem Twojego Ducha, abyśmy naśladując Ciebie w tej ostatniej drodze, poznali cenę naszego odkupienia i stali się godnymi udziału w owocach Twojej męki, śmierci i zmartwychwstania. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Stacja pierwsza - Pan Jezus na śmierć skazany

„Czy Ty jesteś Królem Żydowskim” (J 18, 33) „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd” (J 18, 36). Piłat kontynuował: „A więc jesteś królem?” Odpowiedział Jezus: „Tak jestem Królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy słucha mego głosu”. Na to Piłat: „Cóż to jest prawda?” Rzymski prokurator uznał przesłuchanie za zakończone. Wyszedł do Żydów i oznajmił: „Nie znajduję w Nim żadnej winy” (por J 18, 37n). Dramat Piłata kryje się w tym pytaniu: „Cóż to jest prawda?”. To nie było filozoficzne pytanie o naturę prawdy. To było egzystencjalne pytanie o własne odniesienie do prawdy. Próba ucieczki przed głosem sumienia, które wzywało by rozeznaczyć prawdę i pójść za nią. Człowiek, który nie kieruje się prawdą gotów będzie wydać wyrok nie niewinnego. Oskarżyciele czują słabość Piłata i dlatego nie ustępują. Z całą determinacją domagają się śmierci krzyżowej. Nie pomagają półśrodki, do których ucieka się Piłat. Nie wystarcza okrutna kara biczowania, wymierzona Oskarżonemu. Kiedy Piłat wyprowadza Jezusa ubiczowanego i w cierniowej koronie, zdaje się szukać słowa, które w jego mniemaniu powinno przekonać nieustępliwy tłum. Wskazując na Jezusa mówi: „Oto Człowiek! Ecce Homo”. Odpowiedzią jednak jest: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go”. Piłat usiłuje oponować: „Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim żadnej winy” (J 19, 5-7).

Coraz bardziej jest przekonany, że Jezus jest niewinny, jednakże przekonanie to nie wystarcza mu, żeby orzekł uniewinnienie Oskarżonego. Oskarżyciele sięgają po ostatni argument: „Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy kto się czyni królem, sprzeciwia się Cezarowi (J 19, 12). Groźba jest jasna. Czując zagrożenie, Piłat ustępuje ostatecznie. Wydaje wyrok. Wydając wyrok, w wymownym geście umywa ręce: „Nie jestem winien krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz” (por Mt 27, 24). W taki sposób został skazany na śmierć krzyżową Jezus Chrystus, Syn Boga Żywego, Odkupiciel świata. Przez wieki zaprzeczenie prawdzie rodzi cierpienie i śmierć. Niewinni płacą cenę ludzkiego zakłamania. Nie wystarczą półśrodki. Nie wystarczy umywanie rąk. Pozostaje odpowiedzialność za krew sprawiedliwego. To dlatego Chrystus tak gorąco modlił się za swoich uczniów wszystkich czasów: „Ojczyce uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest Prawdą” (J 17, 17).

Jezus jest mężczyzną. Jezus jest Prawdą. Mężczyzna - Piłat nie stanął po stronie prawdy. Podjął decyzję wbrew swemu sumieniu. Był przekonany o niewinności Jezusa, a jednak skazał Go na śmierć, próbując zrzucić winę na innych: „To wasza rzecz”. Kierując się prawdą trzeba czasem sprzeciwić się powszechnie panującej opinii, nie ulegać tłumowi. Trzeba dawać świadectwo prawdzie.

Modlitwa

Chryste, który przyjmujesz niesprawiedliwy wyrok, daj nam i wszystkim ludziom naszych czasów, zwłaszcza mężczyznom łaskę wierności prawdzie i nie dozwól, aby na nas i na tych co po nas przyjdą, spadło brzemień odpowiedzialności za cierpienie niewinnych. Tobie Jezu, Sędzio sprawiedliwy, cześć i chwała na wieki wieków. Amen

Stacja druga – Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Narzędzie hańbiącej śmierci. Nie wolno było skazywać na śmierć obywatela rzymskiego: to było zbyt poniżające. Moment kiedy Jezus z Nazaretu wziął krzyż na swoje ramiona, aby go ponieść na wzgórze Kalwarii, jest momentem przełomowym w dziejach krzyża. Tak oto krzyż, znak hańbiącej śmierci, zarezerwowany dla najniższej kategorii ludzi – staje się kluczem. Odtąd przy pomocy tego klucza człowiek będzie otwierał drzwi głębi Bożej tajemnicy. Za sprawą Chrystusa przyjmującego krzyż, narzędzie swego wyniszczenia, ludzie dowiedzą się, że Bóg jest miłością. Jest miłością nieskończoną, gdyż „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Ta prawda o Bogu objawiła się przez krzyż. Czy nie mogła objawić się inaczej? Może mogła. Jednakże Bóg wybrał krzyż. Ojciec wybrał krzyż dla swego Syna, a Syn wziął ten krzyż na swoje ramiona, ażeby go ponieść na wzgórze Kalwarii i ażeby tam na nim oddać życie. „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie w krzyżu miłości nauka. Kto Ciebie Boże raz pojąć może ten nic nie pragnie ni szuka”. Krzyż znak miłości bez granic.

Jezus jest mężczyzną, który jest posłuszny Bogu. Powie przed męką: „Czy mam nie pić kielicha który dał mi Ojciec”. I dlatego bierze na swoje ramiona krzyż. Często będąc posłusznym Bogu trzeba wybierać trud, zmęczenie, ból. Drogą mężczyzny ma być szukanie

i realizowanie woli Bożej, ma być posłuszeństwo Ojcu. Często jest inaczej. Często motywem decyzji jest wygoda, przyjemność, ulga.

Modlitwa

Chryste, który z rąk ludzkich przyjmujesz krzyż, aby uczynić go znakiem zbawczej miłości Boga do człowieka, daj nam i wszystkim ludziom, a zwłaszcza mężczyznom łaskę wiary w tę nieskończoną miłość, abyśmy, byli autentycznymi świadkami Odkupienia. Tobie Jezu, Kapłanie i Ofiaro cześć i chwała na wieki Amen.

Stacja trzecia – Pan Jezus upada pod krzyżem

„Bóg włożył Nań grzechy nas wszystkich” (por Iz 53, 6) „Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas obrócił się ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich” (Iz 53, 6). Jezus upada pod krzyżem. Trzykrotnie tak będzie upadał na stosunkowo krótkiej przestrzeni „drogi krzyżowej”. Upada z wycieńczenia. Okrwawione ubiczowane ciało, głowa w cierniowej koronie – wszystko to sprawia, że brak Mu sił. Upada więc, a krzyż przygniata Go swoim ciężarem do ziemi. Trzeba powrócić do słów proroka, który z perspektywy stuleci widzi ten upadek, tak jakby oglądał go własnymi oczyma. A widząc upadającego pod ciężarem krzyża Sługę Jahwe, ukazuje właściwą przyczynę upadku: „Oto Bóg włożył Nań grzechy nas wszystkich”. To grzechy przygniotły do ziemi Boskiego Skazańca. To one stanowią o ciężarze krzyża, który dźwiga na swoich barkach. To grzechy przyczyniły się do Jego upadku. Chrystus z trudem dźwiga się, ażeby iść dalej. Eskortujący Go żołnierze krzykiem i uderzeniami starają się Go do tego pobudzić. Po chwili pochód rusza w dalszą drogę. Upadek i powstanie. W ten sposób Odkupiciel świata przemawia bez słów do wszystkich, którzy upadają. Wzywa ich do powstania. „On sam w swoim ciełe poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości – Krwią Jego ran zostaliśmy uzdrowieni” (por. 1 P 2, 24)

Jezus, Wcielone Słowo Boga jest bez grzechu. Ale upadając pod ciężarem krzyża pokazuje, że droga mężczyzny winna charakteryzować się ciągłym nawróceniem, powstawaniem z grzechów, złych przyzwyczajień, nałogów. Na tej drodze nie wolno się zatrzymać. Ciągłe trzeba zaczynać od nowa. Z jakiego upadku staram się powstawać?

Modlitwa

Chryste upadający pod ciężarem naszych win i powstający dla naszego usprawiedliwienia, prosimy Cię pomóż nam i wszystkim, zwłaszcza mężczyznom, których przygniata grzech powstać i iść. Daj nam moc Ducha, abyśmy z Tobą dźwigali krzyż własnej słabości. Tobie Jezu obarczony ciężarem naszych win, nasza cześć i miłość na wieki wieków. Amen

Stacja czwarta – Pan Jezus spotyka swoją Matkę

„Nie bój się Maryjo znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu troje Jego praojca Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego

panowaniu nie będzie końca” (Łk 1, 30-33). Maryja pamiętała te słowa. Często w głębi serca do nich wracała. I może wtedy, kiedy na drodze krzyżowej spotkała swego Syna, te właśnie słowa odezwały się w Niej ze szczególną siłą. „Będzie panował ... Panowaniu Jego nie będzie końca” – Tak mówił Zwiastun. A oto teraz widzi, że Jej Syn skazany na śmierć dźwiga krzyż, ażeby na nim umrzeć. Po ludzku mogła pytać: Jakże tedy wypełnią się te słowa? W jaki sposób ma panować w domu dawidowym? W jaki sposób królestwu Jego nie będzie końca? Po ludzku tak. Maryja jednak pamięta, że wówczas przy zwiastowaniu, kiedy usłyszała to wszystko odpowiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa” (Łk 1, 38). Teraz widzi, że to słowo wypełnia się jako słowo krzyża. Po macierzyńsku głęboko cierpi, odpowiada jednakże tak jak przy zwiastowaniu: „niech mi się stanie według słowa Twego”. W ten sposób po macierzyńsku bierze krzyż z Boskim Zbawicielem. Na drodze krzyżowej objawia się jako Matka Odkupiciela świata, „Wszyscy co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza” (Lm 1, 12). Tak mówi bolejąca Matka – Służebnica posłuszna do końca, Matka Odkupiciela świata.

Jezu ma Matkę. Każdy człowiek ma matkę. Każdy mężczyzna ma matkę. Jezus wypełniając Prawo czci swoją Matkę jak dobry syn, według czwartego przykazania Dekalogu. Macierzyństwo to ból porodu i radość narodzin nowego człowieka. Te skrajne uczucia towarzyszą matkom całe życie: radują się wzrostem swoich dzieci i boleją widząc ich cierpienie. Dlatego należy im się szczególny szacunek zwłaszcza gdy słabną ich siły. Jak czczę swoją matkę?

Modlitwa

O Maryja, która podążałaś krzyżową drogą swojego Syna, w bólu matczyńskiego serca, pomna na swoje fiat, ufając, że Ten dla którego nie ma nic niemożliwego, mocen jest wypełnić obietnice, wypraszaś nam i ludziom przyszłych wieków, łaskę zawierzenia miłości Boga. Spraw, abyśmy w obliczu cierpienia, odrzucenia i próby, nawet długotrwałej i bolesnej, nie wąpili o Jego miłości. Twemu Synowi cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. Amen

Stacja piąta - Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi.

Przymusili Szymona (por. Mk 15, 21) Żołnierze z piłatowej eskorty uczynili tak z obawy, że wycieńczony Skazaniec nie doniesie krzyża na Golgotę i nie będą mogli wykonać na Nim wyroku ukrzyżowania. Szukali człowieka, który by pomógł Mu dźwigać krzyż. Wzrok ich padł na Szymona. Jego przymusili, ażeby dźwigał krzyż wraz z Jezusem. Zapewne nie chciał i opierał się. Dźwiganie krzyża wspólnie ze Skazańcem mogło być odebrane przez innych jako czyn ubliżający godności człowieka. Kiedy wziął krzyż aby go nieść wspólnie z Jezusem, uczynił to poniekąd wbrew swojej woli. I oto słyszymy w pieśni wielkopostnej następujące słowa: „Cyreneusza pod ciężar krzyża przyjmuje Jezus”. Te słowa oznaczają całkowitą zmianę perspektywy. Boski Skazaniec jawi się jako ktoś, kto poniekąd „obdarza” krzyżem. Czyż to nie ten sam, który kiedyś powiedział: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną nie jest Mnie godzien” (Mt 10, 38). A więc Szymon jest obdarowany. Stał się „godzien”. To co w oczach tłumu mogło uwłaczać jego godności, w perspektywie odkupienia nadało mu nową godność. Syn Boży uczynił go szczególnym uczestnikiem swego zbawczego dzieła. Czy to dociera do jego świadomości? Ewangelista

Marek określa Szymona z Cyreny jako „ojca Aleksandra i Rufusa” (Mk 15, 31). Jeżeli synowie Szymona byli znani w pierwotnej gminie chrześcijańskiej, to należy sądzić, że on sam dźwigając krzyż uwierzył w Chrystusa. Od przymusu przeszedł do gotowości, jakby wewnętrznie dotknięty tymi słowami: „Kto nie dźwiga swego krzyża ze Mną nie jest Mnie godzien”. Niosąc krzyż, usłyszał poniekąd ewangelię krzyża. Ewangelia ta przemawia odtąd do wielu Cyrenejczyków, którzy w ciągu dziejów świata są wezwani, aby dźwigać krzyż wraz z Jezusem.

Jezus jest mężczyzną, który przyjmuje pomoc innego mężczyzny. Nikt nie jest samowystarczalny, potrzebujemy wsparcia zwłaszcza wtedy gdy pojawi się krzyż w naszym życiu. Krzyż niechciany, a jednak konieczny do udźwignięcia, bo nie ma możliwości ucieczki. A może jest to szansa, aby uwierzyć w Miłość braterską i przyjąć pomoc, bardziej zaufać drugiemu. Doświadczyć bliskości Tego, który z trudem szedł na Golgotę, ale także wsparcie ze strony innych mężczyzn.

Modlitwa

Chryste, który obdarzyłeś Szymona z Cyreny godnością nosiciela Twojego krzyża, przyjmij również nas pod jego ciężar, przyjmij wszystkich ludzi, a zwłaszcza mężczyzn i daj łaskę gotowości. Spraw, abyśmy nie odwracali oczu od tych, którzy zmagają się z krzyżem choroby, głodu czy niesprawiedliwości. Uczyni byśmy jedni drugich brzemiona niosąc, stawali się świadkami Ewangelii krzyża, prawdziwie wiarygodnymi świadkami Ciebie, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen

Stacja szósta - Weronika ociera twarz Chrystusowi

Weronika nie jest nigdzie po imieniu nazwana w Ewangeliach. Choć są wymienione z imienia różne niewiasty z otoczenia Jezusa, takiego imienia nie wspomniano. Może być więc, że imię to powstało w związku z tym co zrobiła. Oto, jak głosi tradycja, na kalwaryjskiej drodze przedarła się wśród eskorty otaczającej Chrystusa i chustą otarła z potu i krwi Jego twarz. Kiedy odjęła chustę, pokazało się na niej odbicie oblicza Chrystusa; odbicie wierne – vera icona. I może stąd pochodzi także jej imię – Weronika. Jeżeli tak jest to imię, które upamiętnia czyn tej kobiety, równocześnie zawiera najgłębszą prawdę o niej samej. Kiedyś Chrystus wziął w obronę niewiastę grzeszną, która wylała oliwę na Jego nogi i ocierała je włosami, co wywołało sprzeciw otaczających. Powiedział: „Czemu sprawiacie przykrość tej kobiecie? Dobry uczynek spełniła wobec Mnie... Wylewając ten olejek na moje ciało, na mój pogrzeb to uczyniła” (Mt 26, 10.12). Można by te słowa zastosować też do Weroniki. Odsłania się wówczas głęboka wymowa tego wydarzenia. Odkupiciel świata obdarzył Weronikę podobieństwem swojej twarzy. Chusta na której odbiło się oblicze Chrystusa, staje się przesłaniem. Mówi poniekąd: Oto jak każdy dobry czyn, czyn prawdziwej miłości bliźniego, utrwała podobieństwo Odkupiciela świata w duszach tych, którzy go spełniają. Czyny miłości nie przemijają. Każdy gest dobroci, zrozumienia służby pozostawia w sercu człowieka niezatarty ślad – coraz pełniejsze podobieństwo do Tego, który „ogółcił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2, 7). Tak tworzy się tożsamość – prawdziwe imię człowieka.

Jezus jest mężczyzną, który jest wdzięczny i wrażliwy. Docenił odwagę i gest Weroniki. Nie jesteśmy samowystarczalni. Na co dzień jesteśmy obdarowywani dobrem

przez Boga i bliskich nam ludzi. Trzeba nam uczyć się wdzięczności i dostrzegania, że dla nas ktoś czyni coś dobrego. Czasem są to drobne, codzienne dary: ugotowany obiad, wyprasowana koszula, wyprane skarpetki. Uczmy się wdzięczności i wrażliwości

Modlitwa

Panie Jezu Chryste, który przyjąłeś gest bezinteresownej miłości kobiety i sprawiłeś w zamian, że pokolenia wspominają ją pod imieniem Twojego oblicza, daj aby dzieła nasze i wszystkich, którzy po nas przyjdą, czyniły nas podobnymi do Ciebie i pozostawiały światu odbicie Twojej nieskończonej miłości. Tobie Jezu odblasku chwały Ojca, chwała i cześć na wieki wieków. Amen.

Stacja siódma – Pan Jezus upada po raz drugi

„Ja jestem robak a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony od ludu” (Ps 22, 7). Kiedy widzimy Jezusa upadającego po raz drugi pod krzyżem, przychodzą na pamięć te słowa Psalmu. Oto leży w prochu ziemi Skazaniec, przygnieciony ciężarem swojego krzyża. Siły coraz bardziej opuszczają. Z trudem dźwiga się aby iść dalej. Co nam grzesznym ludziom mówi ten drugi upadek? Bardziej jeszcze niż pierwszy wzywa do powstania – do powtórnego powstania na naszej drodze krzyżowej. Napisał Cyprian Norwid: „Nie za sobą z krzyżem Zbawiciela, a za Zbawicielem z krzyżem swoim”. To zwięzłe wezwanie mówi bardzo wiele. Wyjaśnia w jakim znaczeniu chrześcijaństwo jest religią krzyża. Wskazuje, że w tym miejscu spotyka się każdy człowiek z Chrystusem dźwigającym krzyż i pod krzyżem upadającym. Na swej kalwaryjskiej drodze Chrystus spotyka się z każdym człowiekiem i również poprzez swoje upadki pod krzyżem nie przestaje głosić Dobrej Nowiny. Przez dwa tysiące lat ta Ewangelia krzyża przemawia do człowieka. Przez dwadzieścia wieków podnoszący się z upadku Chrystus spotyka się z upadającym człowiekiem. Na przestrzeni dwóch tysiącleci wielu doświadczyło, że upadek nie oznacza końca drogi. W tym spotkaniu ze Zbawicielem wielu usłyszało Jego zapewnienie: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12, 9). Powstali umocnieni i przekazywali światu słowo nadziei płynącej z krzyża. Trzeba abyśmy wnikali w treść tego spotkania. Trzeba zanosić nowym pokoleniom Dora Nowinę o powstawaniu w Chrystusie.

Czego uczy nas drugi upadek Jezusa mężczyzny. Nie lubimy przyznawać się do słabości, upadków. Szukamy usprawiedliwienia dla naszych grzechów. A przecież upadki wpisują się w dzieło ewangelizacji gdy zostają właściwie przeżyte. A właściwe przeżycie upadku to przyjęcie przebaczenia. Upadł Piotr, stanął w prawdzie Paweł Apostoł i wielu innych świętych grzeszników. Gdy stajemy w prawdzie i doświadczymy przebaczenia stajemy się świadkami Ewangelii Miłosierdzia.

Modlitwa

Panie Jezu Chryste, który upadasz pod ciężarem grzechu człowieka i powstajesz, aby wziąć grzech na siebie i go zglądzić, daj nam słabym ludziom, siłę do niesienia krzyża codzienności, abyśmy dźwigając się z naszych upadków, nieśli Ewangelię o Twej zbawczej mocy, pokoleniom które przyjdą po nas. Tobie Jezu podpora nasze słabości cześć i chwała na wieki wieków. Amen

Stacja ósma – Pan Jezus napomina płaczące niewiasty

„Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: padnijcie na nas; a do pagórków: przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?” (Łk 23, 28-31). Oto słowa, które skierował Pan Jezus do niewiast jerozolimskich, które płakały wyrażając współczucie dla Skazańca. „Nie płaczcie nade Mną, ale nad sobą i synami waszymi”. Z pewnością trudno było wtedy zrozumieć co znaczą te słowa. Zawierały proroctwo, które już niedługo miało się urzeczywistnić. Niedawno Jezus płakał nad Jerozolimą, przewidując straszny los, jaki miał ją spotkać. Teraz zdaje się również nawiązywać do tego przewidywania: „Płaczcie nad synami waszymi”... Płaczcie bo oni właśnie będą świadkami i uczestnikami zburzenia Jerozolimy – tej Jerozolimy, które „nie poznała czasu swojego nawiedzenia” (por Łk 19, 34). Dziś, gdy idziemy za Chrystusem po krzyżowej drodze..., nie możemy zapomnieć o tamtym napomnieniu: „Jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?”. Oto dla nas nadeszła pora nie tyle by płakać nad umęczonym Jezusem, ile by „rozpoznać czas nawiedzenia swego”. Już zabłysła jutrzienka zmartwychwstania. „Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor 6, 2). Do każdego z nas Chrystus kieruje te słowa Apokalipsy: „Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerał a on ze Mną. Zwycięscy dam zasiąść ze Mną na Moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie” (Ap 3, 20n)

Jezus mężczyzna cały jest Słowem. Mężczyzna chcąc poznać swoją tożsamość i nie zagubić się w labiryncie współczesnego świata musi karmić się Słowem Boga – czytać Biblię. Rozpoznać czas nawiedzenia i odpowiednio zareagować można tylko w świetle Słowa Bożego. Bóg mówi - nawiedzenie trwa. Jezus obiecuje Jestem z wami aż do skończenia świata. Czy moją odpowiedzią jest: Wybieram Go jako mojego Pana i Zbawiciela? Czy walczę tym orężem jakim jest Słowo Boże?

Modlitwa

Chryste, który przyszedłeś na ten świat, aby nawiedzić wszystkich, którzy oczekują zbawienia, spraw, aby nasze pokolenie poznało czas nawiedzenia swego i miało udział w owocach Twego odkupienia. Nie dozwól, aby nad nami i nad wszystkimi ludźmi rozlegał się płacz, jako nad tymi, którzy odrzucili dłoń miłosiernego Ojca. Tobie Jezu zrodzony z Dziewicy, Córy Syjonu, cześć i chwała na wieki wieków. Amen

Stacja dziewiąta – Pan Jezus trzeci raz upada pod krzyżem

Oto ponownie Chrystus leży przytłoczony do ziemi ciężarem krzyża. Tłum patrzy, ciekawy, czy jeszcze potrafi się dźwignąć spod tego ciężaru. Píše święty Paweł: „On istniejąc w postaci bożej, nie skorzystał ze sposobności aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 6-8). Ten trzeci upadek zdaje się to wyrażać. Wyniszczenie Syna Bożego. Uniżenie pod krzyżem. Mówił uczniom, że nie

przyszedł aby Mu służyło, ale aby służyć (por Mt 20, 28). W Wieczerniku pochylając się do ziemi i umywając im nogi pragnął ich oswoić z tym swoim uniżeniem. Padając pod krzyżem po raz trzeci, na nowo ogłasza nam wszystkim swoją tajemnicę. Ten skazaniec, leżący pod ciężarem krzyża w pobliżu miejsca kaźni, mówi do nas: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14, 6). Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12). Niech nas nie myli widok bezsilnego Skazańca leżącego pod krzyżem. Ten zewnętrzny przejaw zbliżającej się śmierci prawdziwie kryje w sobie światło życia.

Jezus mężczyzna nie przyszedł, aby Mu służyło, ale aby służyć. Przyjął postać sługi. Pycha, chęć panowania, posiadanie racji nawet z użyciem siły fizycznej to bardzo częste męskie pokusy. Jezus uczy nas, że królować z Nim to panowanie nad grzechem i służba Bogu i ludziom. Czy myślę, że męskość wyraża się w służbie i uniżeniu?

Modlitwa

Panie Jezu Chryste, który przez swe uniżenie pod krzyżem objawiłeś światu, jaka jest cena odkupienia, daj nam światło wiary, aby rozpoznając w Tobie cierpiącego Sługę Boga i człowieka, mieli odwagę podążać tą samą drogą, która przez krzyż i wyniszczenie wiedzie do życia na wieki. Tobie Jezu podpora naszej słabości, cześć i chwala na wieki wieków. Amen

Stacja dziesiąta – Pan Jezus z szat obnażony

„Gdy skosztował nie chciał pić” (por Mt 27, 34) Nie chciał odurzających środków, które zakłóciłyby Jego świadomość podczas agonii krzyżowej. Chciał konać na krzyżu świadomie, spełniając posłannictwo jakie otrzymał od Ojca. Było to przeciwne metodom, jakie stosowali żołnierze wyznaczeni do egzekucji. Mając za zadanie przybić do krzyża skazańca, starali się obniżyć jego wrażliwość na ból i odebrać świadomość. W przypadku Chrystusa nie mogło tak być. Jezus wie, że Jego krzyżowa śmierć ma być przebłagalną ofiarą. Dlatego pragnie zachować świadomość do końca. Bez niej nie mógłby być całkowicie wolny, przyjmując pełnię miary cierpienia. Oto ma wstąpić na krzyż, by złożyć Ofiarę Nowego Przymierza. Jezus – kapłan. Przez swoją ofiarę ma wejść do wiecznych przybytków, dokonawszy odkupienia świata (por Hbr 9, 12). Świadomość i wolność. Nerozerwalne atrybuty działania w pełni ludzkiego. Świat zna wiele sposobów osłabienia woli i ograniczania świadomości. Trzeba się strzec przed ich każdym zagrożeniem. Nawet uprawnione wysiłki, aby zmniejszyć ból, muszą być podejmowane zawsze z poszanowaniem godności człowieka. Trzeba głęboko wniknąć w tę ofiarę Chrystusa, trzeba się z nią zjednoczyć, aby nie ulec, nie pozwolić by życie i śmierć utraciły swoją wartość.

Jezus mężczyzna jest wolny i odważny. Nie korzysta ze środków znieczulających. Tak wielu mężczyzn dzisiaj ucieka od w pełni świadomego życia. Sięgają po środki zmieniające świadomość i uczucia. Alkohol, papierosy, internet, gry, leki, media. To środki znieczulające. Tak wielu mężczyzn stało się niewolnikami rzeczy i własnej pożądlivosti.

Modlitwa

Panie Jezu, który z całkowitym oddaniem przyjąłeś krzyżową śmierć dla naszego zbawienia, uczyn nas a szczególnie wszystkich mężczyzn uczestnikami Twojej krzyżowej

ofiary, aby nasze istnienie i działanie miały kształt wolnego i świadomego współudziału w Twoim dziele zbawienia. Tobie Jezu Kapłanie i Ofiaro cześć i chwała na wieki wieków. Amen

Stacja jedenasta – Pan Jezus do krzyża przybity

„Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyć mogę wszystkie moje kości” (Ps 22[21], 17-18) Spełniają się słowa proroka. Rozpoczyna się egzekucja. Uderzenia katów przytłaczają do drzewa krzyża ręce i nogi Skazańca. W nadgarstki dłoni zostają przemocą wtłoczone gwoździe. Na tych gwoździach będzie wisiał Skazaniec w niewypowiedzianych mękach agonii. Niewymowne cierpienie przenika żywe ciało i czułą duszę Chrystusa. Razem z Nim zostają ukrzyżowani dwaj prawdziwi złoczyńcy – po prawej i po lewej stronie. Wypełnia się proroctwo: „W poczet złoczyńców został zaliczony” (Iz 53, 12). Teraz kiedy oprawcy podniosą krzyż, rozpocznie się konanie, które będzie trwało trzy godziny. Trzeba było aby wypełniło się i to słowo: „A ja gdy zostanę nad ziemię wywyższony pociągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32). Czym przyciąga ten konający na krzyżu Skazaniec? Z pewnością sam obraz niewypowiedzianego cierpienia mógł budzić współczucie. Jednak współczucie to za mało, aby wiązać swe życie z Tym, który zawisł na krzyżu. A więc czym wytłumaczyć, że ten przerażający widok przyciąga kolejne pokolenia tych, którzy krzyż uczynili znakiem swojej wiary – mężczyzn i kobiet, którzy przez wieki pod tym znakiem żyli i oddawali życie? Chrystus pociąga do krzyża potęgą miłości – Miłości Bożej, która nie cofnęła się przed oddaniem siebie bez reszty; Miłości nieskończonej, która na drzewie krzyża wyniosła nad ziemię ciężar Chrystusowego ciała, aby zrównoważyć ciężar starodawnej winy; Miłości nieogarnionej, która wypełniła wszelki brak miłości i pozwoliła człowiekowi na nowo ukryć się w dłoniach miłosiernego Ojca. Niech wywyższony na krzyżu Chrystus przyciągnie i nas! W cieniu krzyża „postępujemy drogą miłości, bo i Chrystus nas umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (por Ef 5, 2)

Jezus jest mężczyzną, który kocha. Każdy mężczyzna powinien być mężczyzną, który kocha. Który uczy się takiej miłości jaką na krzyżu objawił Jezus. Na drodze miłości każdego dnia ofiaruje siebie swojej rodzinie, żonie, dzieciom, innym osobom. Ofiaruje swój czas, siły. Rezygnuje z przyjemności staje się darem dla innych tak jak Jezus.

Modlitwa

Chryste wywyższony, Miłości ukrzyżowana, napełnij nasze serca swoją miłością, abyśmy w Twoim krzyżu rozpoznali znak naszego odkupienia i przyciągnięci do Twoich ran żyli i umierali z Tobą, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, przez wszystkie wieki wieków. Amen

Stacja dwunasta – Pan Jezus umiera na krzyżu

„Ojcze przebacz im bo nie wiedzą co czynią” (Łk 23, 34). W apogeum cierpienia Chrystus nie zapomina o człowieku, szczególnie o tym, który stał się przyczyną Jego cierpienia. On wie, że człowiek najbardziej potrzebuje miłości, najbardziej potrzebuje miłosierdzia, które w tym momencie rozlewa się nad światem. „Zaprawdę powiadam ci,

dzisiaj ze Mną będziesz w raju” (Łk 23, 43). Tak odpowiada Jezus na prośbę wiszącego po prawej stronie przestępcy: „Jezu wspomnij na mnie gdy przyjdiesz do swego królestwa” (Łk 23, 42). Obietnica nowego życia. To pierwszy owoc męki i rychłej śmierci Chrystusa. Słowo nadziei dla człowieka. U stóp krzyża stała Matka, a obok Niej uczeń – Jan Ewangelista. Jezus mówi: „Niewiasto, oto syn Twój”, a do ucznia: „Oto Matka twoja”. „I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 26n). Testament dla osób najbliższych sercu. Testament dla Kościoła. Umierający Chrystus pragnie, aby matczyzna miłość Maryi objęła wszystkich, za których oddawał życie, całą ludzkość. Potem Jezus powiedział: „Pragnę” (J 19, 28). To słowo było wyrazem straszliwego pragnienia, które paliło całe Jego ciało. Tylko to jedno słowo mówi wprost o Jego fizycznym cierpieniu. A potem dodaje: „Boże mój, Boże mój czemuś Mnie opuścił” (Mt 27, 46). To słowa Psalmu, którymi się modli. Zdanie, które wbrew swemu brzmieniu świadczy o najgłębszym zjednoczeniu z Ojcem. W ostatnich chwilach swego ziemskiego życia Jezus zwraca się do Ojca. Odtąd dialog będzie już toczył się tylko pomiędzy Synem, który umiera i Ojcem, który przyjmuje Jego ofiarę miłości. Gdy nadeszła trzecia godzina, Jezus zawołał: „Wykonało się” (J 19, 30). Oto dopełniło się dzieło odkupienia. Spełniona już misja, dla której przyszedł na świat. Reszta należy do Ojca: „Ojczy w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23, 46). To powiedziawszy skonał. „A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje” (Mt 27, 51). Miejsce „święte świętych” w świątyni jerozolimskiej otwiera się w tym momencie, gdy wchodzi do niego Kapłan Nowego i Wiecznego Przymierza.

Jezus jest mężczyzną doskonałym. To co wydarzyło się na Golgocie jest nierozdzielnie związane z życiem każdego z nas, z życiem każdego mężczyzny i każdej kobiety. Jako chrześcijanie jesteśmy przez Sakrament chrztu wszczępieni w Chrystusową mękę, a to oznacza, że na drodze duchowego wzrostu mamy upodabniać się do Niego. Kochać tak jak On, służyć tak jak On, być posłusznym Bogu tak jak On. Być wdzięcznym i wrażliwym tak jak On. Żyć Słowem Boga tak jak On. To droga Świętości.

Modlitwa

Panie Jezu Chryste, który w chwili konania nie pozostałeś obojętny na los człowieka i wraz z ostatnim tchnieniem z miłością zawierzyłeś miłosierdziu Ojca ludzi wszystkich czasów z ich słabościami i grzechami, napelnij nas, a szczególnie mężczyzn Duchem miłości, aby nasza obojętność nie zniweczyła w nas owoców Twojej śmierci. Tobie Jezu ukrzyżowany, mądrości i mocy Boga, cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

Stacja trzynasta – Pan Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramionach Matki

Oddali martwe ciało Syna w ręce Matki. Ewangelia nie opowiada o Jej przeżyciach w tej chwili. Jakby ewangelista chcieli milczeniem uszanować Jej ból, Jej myśli i wspomnienia. A może po prostu uznali, że nie potrafią tego wyrazić. Tylko wielowiekowa pobożność zachowała obraz „piety”, aby na wieki utrwalić niewypowiedzianą więź miłości, jaka zrodziła się w sercu Matki w dniu zwiastowania i dojrzewała w oczekiwaniu narodzin Bożego Syna. Tej miłości, która objawiła się w betlejemskiej stajni, była poddana próbie już podczas ofiarowania w świątyni, pogłębiała się razem z wydarzeniami, które Maryja zachowywała i rozważała w swoim sercu (por Łk 2, 51). A teraz ta serdeczna więź miłości musiała przerodzić się w zjednoczenie, które przekracza granice życia i śmierci. I tak na przestrzeni wieków: zatrzymują się ludzie przy figurze „piety” Michała Anioła, klękają

przed obrazem Smętej Dobrodziejki w Kościele Franciszkanów w Krakowie, czczą Matkę Siedmiu Boleści, Patronkę Słowacji, adorują Matkę Bolesną w tylu sanktuariach świata. I uczą się tej trudnej miłości, która nie ucieka przed cierpieniem, ale ufnie zawiera miłości Boga, dla którego nie ma nic niemożliwego (por Łk 1, 37)

Jezus mężczyzna jest Drogą i jest w drodze. Jego droga prowadzi przez krzyż. Miłość i wiara Maryi dojrzewała i pogłębiała się w drodze za Jezusem, aby osiągnąć szczyt gdy trzymała na swoich ramionach Ciało swojego dziecka. Doświadczenie śmierci Jezusa nie osłabiło Jej wiary i miłości. Wręcz odwrotnie. Jej miłość rozlała się na wszystkich ludzi. Wszyscy jesteśmy w drodze. Na tej drodze mamy wzrastać w wierze i miłości. Czasem przyjdzie nam się zmierzyć z doświadczeniem, które będzie chciało zachwiać tę wiarę. Wzrastanie w męskości to trwanie w wierności wyznawanej wierze do końca, aż do ostatniego tchu, tak jak Maryja. Tak jak wielu świętych męczenników i obrońców Ojczyzny.

Modlitwa

Witaj Królowo Matko Miłosierdzia życie, słodczy i nadziejo nasza witaj. Do Ciebie wołamy... one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć. I Jezusa błogosławiony owoc żywota Twojego po tym wygnaniu nam okaż. Uproś nam łaskę wiary, nadziei i miłości, abyśmy tak jak Ty, wytrwali pod krzyżem do końca. Twemu Synowi naszemu Zbawcy w jedności z Ojcem i Duchem Świętym wszelka cześć i chwała po wszystkie wieki wieków. Amen

Stacja czternasta – Pan Jezus złożony do grobu

„Ukrzyżowan umarł i pogrzebion”. Martwe ciało Chrystusa zostało złożone w grobie. Kamień grobowy nie jest ostatecznym przypieczeniem Jego działa. Ostatnie słowo nie należy do fałszu, nienawiści i przemocy. Ostatnie Słowo wypowie Miłość potężniejsza niż śmierć, „Jeżeli ziarno pszenicy, spadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24). Grób jest ostatnim etapem obumierania Syna Bożego podczas całego Jego ziemskiego życia; jest znakiem Jego najwyższej ofiary dla nas i dla naszego zbawienia. Ten grób stanie się niebawem pierwszym znakiem uwielbienia i wywyższenia Syna Bożego w chwale Ojca. „Ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, trzeciego dnia zmartwychwstał”. Składając martwe ciało Jezusa do grobu u stóp Golgoty, Kościół rozpoczyna czuwanie wielkosobotnie. Maryja w głębi serca zachowuje i rozważa mękę swego Syna, niewiasty umawiają się na niedzielny poranek, aby namaścić ciało Zmarłego; uczniowie zbierają się, aby w ukryciu Wieczernika przeczekać dzień szabatowy. To czuwanie zakończy się spotkaniem przy grobie – przy pustym grobie Zbawiciela. Wówczas grób niemy świadek zmartwychwstania, przemówi. Odwalony kamień, puste wnętrze, leżące płótna – to właśnie ujrzał Jan, który przybył do grobu z Piotrem: „Ujrzał i uwierzył” (J 20, 8). A wraz nim uwierzył Kościół, który odtąd przez wieki nie przestaje przekazywać światu tej najważniejszej prawdy swej wiary: „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych co pomarli” (1 Kor 15, 20). Pusty grób jest znakiem ostatecznego zwycięstwa prawdy nad kłamstwem, dobra nad złem, miłosierdzia nad grzechem, życia nad śmiercią. Pusty grób jest znakiem nadziei, która „zawieść nie może” (Rz 5, 5). „Nadzieja nasza pełna jest nieśmiertelności” (por. Mdr 2, 23).

Jezus mężczyzna jest Zmartwychwstaniem i Życiem. Wyznajemy tę prawdę: „Umarł i zmartwychwstał”. Jezus zwyciężył śmierć – żyje w chwale Ojca, ale także pozostaje wśród

nas. Czy już Go spotkałem? Czy On jest moim Pasterzem? Czy słucham Jego słów? Czy Go znam? Uczniowie idący do Emaus poznali Go przy łamaniu chleba. Wrócili do Jerozolimy i opowiedzieli co ich spotkało w drodze. (por Łk 24, 35)

Modlitwa

Panie Jezu Chryste, którego Bóg Ojciec mocą Ducha Świętego wyprowadził z ciemności śmierci do światłości nowego życia w chwale, spraw, aby znak pustego grobu przemawiał do nas, do przyszłych pokoleń, a szczególnie do mężczyzn i stawał się źródłem żywej wiary, ofiarnej miłości i niezachwianej nadziei. Tobie Jezu, obecności ukryta i zwycięska w historii świata cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. Amen